

Echo z konwencji

Chorzów, dnia 30.XI.1983 r.

Drogo umiłowani w Zbawicielu Braterstwo!

Laska i pokój Boży niech będzie z Wami po wszystkie dni Waszej pielgrzymki do niebiańskiej Ojczyzny.

Pragniemy podzielić się z Wami przez łamy czasopisma „Na Straży” otrzymanymi błogosławieństwami na jednodniowej uczcie duchowej. Ta miła społeczność braterska została urządzona przez zbor w Chorzowie w Klubie „Matecznik” Rudzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Rudzie Śląskiej w dniu 20.XI.1983 r., na którą licznie przybyli bracia i siostry z pobliskich zgromadzeń.

Oto tematy 6-ciu usługujących braci:

1. br. J. KŁUSAK — „Teraźniejsza prawda” (2 Piotra 1:12). Prawdy na czasie zawsze były przedstawiane przez mężów Bożych w Starym Testamencie. W obecnym czasie prawdą na czasie jest wtóra obecność naszego Pana — Wielkiego Oblubieńca, Zniwiarza i Króla. Brat przedstawił dokonujące się dzieło Pana według powyższych tytułów.

2. br. A. ZIEMINSKI — „Śpiewaj nieplodna, która nie rodzisz” (Izaj. 54:1—12)

Nieplodna żona Abrahama — Sara go charakteru. Mówca w wielu urodziła w starości syna Izaaka, trafnych przykładach wskazywał jak można stać się pokornym, co i prawdziwy kościół. Brat określił czynić aby ta piękna cecha znajdowała się w życiu każdego dziecka Bożego. Brat wskazał również na cechy, które wypływają z przymiotu pokory.

3. br. E. SZARKOWICZ — „Perła bardzo droga” (Mat. 13:45—46). Perła dużej wartości to chwalebne życie w królestwie. Zaproszenie do królestwa niebieskiego to najwyższa propozycja do osiągnięcia, kosztłem wielu wyrzeczeń w życiu doczesnym, czego rezultatem będzie o-
trzymanie obfitej zapłaty w niebieskich. Pierwszym zdobywcą miejsc w królestwie jest nasz drogi Zbawiciel — Chrystus Pan. Brat zachęcał do naśladowania wzoru pokazanego nam w Chrystusie Panu.

4. br. CZ. SUCHANEK — „Nawprawienie wszystkich rzeczy” (Dz. Ap. 3:19—21)

Wspaniała wizja królestwa Bożego, w którym nastąpi odnowienie wszystkich rzeczy. O czasach tych głosili prorocy Pańscy. Restytucja to okres wesela dla całej ludzkości. Dzisiaj to czas wyboru wspaniałego kościoła, który będzie w przyszłości błogosławił całą odnowioną ludzkość przed oczyma sędziego całej ziemi.

5. br. A. DĄBEK — „Pokora” (1 Piotra 5:5).

Pokora to element chrześcijański-

go charakteru. Mówca w wielu trafnych przykładach wskazywał jak można stać się pokornym, co i prawdziwy kościół. Brat określił czynić aby ta piękna cecha znajdowała się w życiu każdego dziecka Bożego. Brat wskazał również na cechy, które wypływają z przymiotu pokory.

6. br. H. KAMIŃSKI — „Cóż jest o góro wielka!” (Zach. 4:6—7). Brat określił prorocze znaczenie góry wielkiej przeciwko Zorobabelowi oraz wskazał na proroctwa dotyczące nadchodzącego królestwa Bożego z jego duchową i ziemską fazą.

Przed każdym z tematów mieliśmy sposobność wysłuchać wierszy o tematyce biblijnej, deklamowanych przez dzieci braterstwa ze zboru w Chorzowie. Najmłodsze pociechy miały możliwość śpiewania pieśni pod opieką siostry E. Sordyl i braci D. Szarkowicza i A. Olszewskiego.

Jak stół z duchowymi pokarmami był bogato zastawiony, również miejscowe siostry przygotowały obfity pokarmów cielesnych.

Miła społeczność szybko dobiegła końca. Życzeniem wszystkich uczestników tej uczty było, aby tymi błogosławieństwami podzielić się z czytelnikami pisma „Na Straży”. Życzenie to spełniamy z przyjemnością.

Za uczestników konwencji:
br. Z. K.

DOMINIĄK

ISSN 0209-3863



Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC

1984

Nr 3

SPIS TREŚCI: Złota zasada ♦ Jednajcie się z Bogiem ♦ Uczta weselna ♦ Pan obmyśli

Złota zasada

Złoty tekst: „Wszystko tedy cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im; tenci bowiem jest zakon i prorocy” Mat. 7:12.

Poeta dobrze powiedział:

„Jak mądrę są Boskie przykazania,
Jak sprawiedliwe Jego przepisy!”

Nasze pojęcie o Bogu jest miarą naszych najwyższych ideałów i zasad. Dlatego ktokolwiek ma skąpe lub niedbałe pojęcie o Najwyższym, ten jest ograniczony i mniej lub więcej niedbały w swym życiowym postępowaniu, gdyż każdy człowiek do pewnego stopnia czerpi swe własne najwyższe ideały. Znajduje to potwierdzenie w słowach naszego Zbawiciela: „Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiach”. Nasi przodkowie podczas ciemnych wieków palili jeden drugiego na stosie lub też w inny sposób torturowali swych bliźnich, z powodu błędnego pojęcia o Boskim charakterze, ponieważ ich ideały były zbyt ni-

skie. Oni święcie wierzyli w to, co było zawarte w ich wierzeniach, a co starali się przekazać nam, że Bóg w obecnym czasie wybiera spośród ludzi garstkę świętych do niebiańskiego przeznaczenia a pozostałych, którzy nie postępują według ducha lecz według ciała skieruje w ręce demonów na wieczne męki.

Mając w swych umysłach takie błędne zrozumienie nauki Pisma Świętego, oni jedynie realizowali to niewłaściwe zrozumienie. Ponieważ cywilizowane narody wzniosły się ponad normy ciemnych wieków, należą im się za to słowa uznania. Jednakże ubolewamy, że ich uwolnienie się od błędu, nie przyniosło im wszystkim błogosławieństw jakie powinno. Osiągnęli oni wyższy ideał najczęściej przez odrzucenie Biblii, przez zaprzeczenie jej nieomyślności, przez przyjęcie swego własnego sądu i rozumowania o rzekomych sprzecznościach nauk biblijnych. Jak smutnym jest fakt, że dziś większość spośród szlachetnych umysłów chrześcijaństwa zaprzecza, iż Biblia jest natchnionym Boskim objawieniem, a traktuje

Dnia 29 października 1983 r. zasnęła w Panu Siostra Aniela WÓJCIK, członek zboru w Krakowie przeżywszy lat 76.

Dnia 22 lutego 1984 r. zasnęła w Panu Siostra Karolina ŻUREK, członek zboru w Krakowie przeżywszy lat 92.

PISMO POSWIECONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7.

Zam. Nr 128/84 — 2.200 — R-23

ją jedynie jako dzieło ludzi mających dobre intencje lecz będących bez wykształcenia, w porównaniu do teologów naszych dni, którzy są wszechstronnymi mistrzami, całkowicie kompetentnymi do pisania według swego rozumu coś bardziej wzniosłego niż Biblia, której Boskiego natchnienia zaprzeczają.

Lecz w jak smutnym położeniu znajdują się prawdziwi wierzący gdy utracą Biblię, kotwicę swej duszy i są skazani na łaskę swych własnych spekulacji lub drugich, którzy sprzeciwiają się jeden drugiemu. Dla tych, którzy nigdy nie poznali wartości Słowa Bożego jako Boskiej rady i którzy całkowicie są nieświadomi o bardzo wielkich i kosztownych obietnicach Bożych — dla takich utrata może być mniejsza, lecz dla nas, którzy „zakosztowaliśmy dobrego Słowa Bożego, mocy przyszłego wieku i staliśmy się uczestnikami ducha świętego” — dla nas utrata tego wszystkiego, może być utratą prawie samego życia, gdyż prawdziwie jak to prorok oświadcza: „lepsze jest miłosierdzie twoje niż żywot”, najlepszy żywot, tak, iż jego utrata może oznaczać odebranie tego, co czyni dla nas życie najbardziej cennym.

PODSTAWA STOLICY BOŻEJ

Oświadczenie Pisma Świętego, że sprawiedliwość jest gruntem Boskiego królestwa czyli stolicy, pokazuje obrazowo ocenę wartości sprawiedliwości i jej stosunku do każdej cechy Boskiego charakteru. „*Bądź sprawiedliwym, zanim staniesz się szkodliwym*” — jest to przysłowie znane pomiędzy ludźmi, które oczywiście zgodne jest z tym, co Pismo Święte głosi o Boskim charakterze. Jest On najpierw sprawiedliwy — nigdy nie zaniża swej sprawiedliwości. Jego mądrość, moc i miłość muszą współpracować i opierać się na Jego przymocie sprawiedliwości. Podobnie jest ze wszystkimi, którzy pragną naśladować Jego charakter. Muszą oni najpierw być sprawiedliwymi. Wszelka cecha zbudowana na podstawie ignorującej do pewnego stopnia sprawiedliwość, jest błędna, niewłaściwa i grzeszna. Pierwość, jest błędna, niewłaściwa i grzeszna. Pierwszy człowiek, stworzony na obraz Boży i moralne podobieństwo, musiał mieć sprawiedliwość, jako podstawę swego charakteru. Wszyscy jego potomkowie jeszcze posiadają ten przymiot, choć w różnym stopniu. Nazywamy to niekiedy sumieniem lub sprawiedliwością. Oczywiście niektórzy posiadają ten przymiot w tak słabym i nieznacznym stopniu, że łatwo może być on zasłonięty przez inne silniejsze przymioty umysłu, takie jak zachłanność, pragnienie pochwał itp. Z tego powodu więzieni uważają za stosowne ograniczać wszystkie silniejsze organy ludzkiego umysłu a popierać sumiennosc, co jest swego rodzaju sprawiedliwością. Te normy sprawiedliwości od początku są traktowane i szanowane jako normy Boskie przez zdecydowaną większość, za wyjątkiem ateistów.

Podczas ciemnych wieków myślące umysły próbowały różnych sposobów, aby zharmonizować sprawiedliwość Bożą z „*naukami diabelskimi*”, które fałszywie przedstawiały Boski program dla ludzkości (1 Tym. 4:1). Lecz wschodzące w naszych czasach światło ze wszystkich stron, objawia przebudzonym sumieniom fakt, że stare wierzenia wymagają od ludzkości daleko wyższych norm, niż przypisywały naszemu Stwórcy. Powinniśmy być sprawiedliwi, grzeczni, miłujący, lecz Boskie wzory podawane nam w błędnych wierzeniach przedstawiały naszego Wszechmocnego Stwórcę jako posiadającego te przymioty, lecz przez swe postępowanie z ludzkością naruszającego je wszystkie.

Kto posiadając oświecony umysł może dłużej twierdzić, że było to sprawiedliwe, uprzejme czy też godne miłości ze strony Boga przyprowadzić do egzystencji inteligentny rodzaj stworzeń, dla którego większej części nie przewidział lepszego losu jak wieczne tortury, znając to wszystko jeszcze przed ich stworzeniem? Kto może zaprzeczyć, że byłoby bardziej sprawiedliwe, uprzejme, bardziej mądre i zgodne z miłością nie tworzyć takiej rasy, niż przeznaczyć na wieczne tortury 999 z każdego tysiąca lub może w większej proporcji, gdyż z pewnością świętych nie ma nawet jednego z tysiąca ludzkiego rodzaju.

„OKAZAŁ SIĘ SPRAWIEDLIWE SĄDY TWOJE”

Biblia obszernie mówi nam, że wiele zarysów Boskiego planu jest obecnie ukrytych w tajemnicy, lecz ostatnia księga Biblii, która proroczo przedstawia przyszłość, zapewnia nas, że w słusznym Bożym czasie „*dokona się tajemnica Boża, jako opowiedział sługom swoim prorokom*” (Objaw. 10:7). Ta sama księga zapewnia nas, że w słusznym czasie, gdy tajemnica będzie objawiona, „*Wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem twoim, że się okazały sprawiedliwe sądy twoje*” (Objaw. 15:4). Żyjemy obecnie w czasie, gdzie „*tajemnica*” bierze swój koniec, a sprawiedliwe postępowanie Boga z biblijnego punktu zapatrywania, zostanie objawione.

Lecz te objawienia nie są przeznaczone dla świata w ogólności lecz jedynie dla „*wybranych*”, dla „*poświęconych w Chrystusie Jezusie*”. „*Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego, ale onym nie dano, lecz wszystko jest im mówione w podobieństwach*” (Mat. 13:11, 13). Gdy klasa królestwa zostanie uwielbiona a tysiącletnie królestwo będzie ustanowione, wówczas „*Tajemnica*” będzie w pełni dla świata objawiona a wtedy każde kolano się skłoni i każdy język ją wyzna. Dlatego jedynie ci, którzy są skruszonego serca, mogą obecnie widzieć i rozumieć rzeczywisty charakter Boga, Jego faktyczny zamiar względem człowieka itd. Oświadczył to nasz Pan: „*A to jest żywot wieczny, aby cię poznali samego prawdziwego Boga i którego posłałeś, Jezusa Chrystusa*” Jan 17:3.

Do takiej klasy skierowane są słowa naszego Pana: „*Błogosławione są oczy wasze, że widzą*” i dla nich jedynie przeznaczone jest posłannictwo, że piekło biblijne to grób, stan śmierci. Wszyscy zostali skazani na śmierć przez grzech Adama lecz nikt według Pisma Świętego nie został skazany na wieczne męki. Ci, którzy widzą i oceniają miłość Bożą, dostrzegają, że Bóg poczynił kroki dla zbawienia wszystkich z obecnego stanu degradacji, grzechu i śmierci. Jedynie tacy mogą zauważyć, że Jezus był „*Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata*”, a nie jedynie grzechy kościoła. Mogą oni pojąć, że błogosławieństwa zbawienia są przeznaczone dla dwu klas ludzkości; obecnie dla klasy świętych, „*powołanych według postanowienia Bożego*”, którym jest obiecany udział w pierwszym zmartwychwstaniu a podczas Tysiąclecia zbawienie dla całego rodzaju ludzkiego — sposobność Restytucji do pierwotnego ludzkiego stanu, na obraz i podobieństwo Boże. Tacy mogą również widzieć, że ten pierwotny stan nie będzie nikomu narzucany siłą lecz będzie wszystkim dana sposobność osiągnięcia go na warunkach pełnego i pochodzącego z serca posłuszeństwa Wielkiemu Prorokowi, Kapłanowi i Królowi podczas Jego tysiącletniego panowania. Ci również mogą zrozumieć, że dobrowolni grzesznicy zostaną ostatecznie zniszczeni a nie zachowani na cierpienia, lecz wtóra śmierć będzie oznaczać powtórne zniszczenie, bez nadziei odkupienia, zmartwychwstania lub nawrócenia. Dlatego ci widzą sprawiedliwość Bożą objawioną wobec człowieka przez sześć tysięcy lat, pod jarzmem pierwotnej kary: „*Umierając, śmiercią umrzesz*”. Mogą oni zauważyć jak Boska miłość zadośćuczyniła żądaniom sprawiedliwości, gdy nasz Pan Jezus „*dał samego siebie na okup za wszystkich*”. On umarł, sprawiedliwy za niesprawiedliwych — odkupił najpierw Adama a także całą jego rodzinę i wszystko co on utracił, przez swą kosztowną krew, przez swą ofiarę. Widzą oni jak mądrość nakazała miłości oczekiwać przez cały wiek Ewangelii, podczas którego klasa wybranych jest powoływana z odkupionego świata, aby stała się ona Oblubienicą, Małżonką Baranka i współdziedzicami wraz z Nim w Jego tysiącletnim królestwie. Mogą oni widzieć jak w słusznym czasie Boska moc będzie współpracować z miłością a sprawiedliwość będzie milczeć, podczas gdy szatan będzie ograniczony a ludzka rodzina otrzyma sposobność dla podźwignięcia — wskrzeszenia wszystkiego, co było utracone i cenne lekcje znajomości przez doświadczenie.

ZŁOTA ZASADA DLA KOŚCIOŁA

Niektórzy czynią wielką pomyłkę gdy sądzą, że złota zasada lub inne posłannictwa Pisma Świętego były przeznaczone dla świata ludzkości. Nie! One są dane jedynie dla kościoła, a jest to pokazane nie tylko w tym, że słowa naszego Pana były skierowane do Jego uczniów, lecz również przez fakt, że listy aposto-

skie były adresowane do świętych i domowników wiary. Inni nie mogą ich widzieć, rozumieć i ocenić we właściwym stopniu. Umysł światowy może i przyjmuje zasadę: „*Uczciwość jest najlepszą taktyką*” na dłuższą metę, lecz nie może on ocenić opinii tematowego tekstu w znaczeniu ochotnego przyjęcia jej jako podstawę i zasadę życia.

W harmonii z tą myślą, usiłujemy wpajać znaczenie naszego jedynie w umysły błogosławionych Ojca, którzy zostali pociągnięci, powołani, poświęceni w Chrystusie Jezusie, a których oczy do pewnego stopnia ujrzwały sprawiedliwość jako fundament Boskiego charakteru. Złota zasada nie wyraża wszystkich powinności chrześcijanina. Pan oczekuje od nas postępu w naszym życiu i charakterze ponad wymogi tej zasady. Dalszy postęp jest oznaką rozwijania się w miłości. Złota zasada oznacza raczej niską normę, która jest miarą naszego postępowania z innymi w kościele i w świecie — sprawiedliwość. W słowach naszego tekstu, choć jest tu myśl ponad zwykłe postępowanie ludzkości, powinna być ona przestrzegana każdego dnia i każdej godziny, przez każdego naśladowcę Chrystusa: „*Wszystko tedy cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im*”. Że nasz Pan nie podał tego jako normę Ewangelii i normę miłości, dostrzegamy w fakcie, że dodał następne słowa: „*Tenci jest bowiem zakon i prorocy*”. Oznacza to, że jest to nauka czyli wymaganie zakonu i proroków wobec wszystkich tych, którzy pragną czynić sprawiedliwość.

Miarą naszego rozwoju jako nowych stworzeń w Chrystusie jest to, co osiągamy w miłości ponad normę złotej zasady. Sprawiedliwość żąda abyśmy czynili drugiemu tak, jak życzylibyśmy sobie aby inni czynili nam. Miłość mówi: *Ja nie żądam niczego, lecz pokazuję ci długość, szerokość, wysokość i głębokość miłości Bożej i oczekuję na jej ocenę i w jaki sposób pragniesz być obrazem drogiego Syna Bożego, który położył za nas swe życie*. Kierując swe słowa do tych, którzy uczynili uczniowskie ofiarowanie, aby postępować śladami Pana, Ap. Jan mówi: „*I myśmy powinni kłaść życie za braci*” — według przykładu Jezusa.

„MIŁOŚĆ NIE CZYNI NIC ZŁEGO”

Wszyscy z Pańskiego ludu winni miłować Pana i braci a nawet swych nieprzyjaciół. Jednakże zostawmy teraz miłość i rozważmy jedynie co może oznaczać zwykła sprawiedliwość według złotej zasady w naszym postępowaniu. Jak działa nasza uczciwość w życiu codziennym według złotej zasady absolutnej sprawiedliwości, pomijając całkowicie miłość?

Jeśli jesteś pracodawcą, czy postępujesz zgodnie z tą zasadą ze swymi pracownikami i czynisz im tak, jak chciałbyś aby oni czynili tobie, gdyby sytuacja się odwróciła? Jeśli jesteś pracownikiem, zbadaj samego siebie: „*Czy postępuję wobec mego pracodawcy tak, jak chciałbym aby on postępował ze mną gdy-*

by nasz stosunek został odwrócony?" Czy postępujesz ze swym rzeźnikiem, piekarzem, sklepiarkiem itd. tak jak chciałbyś aby oni postępowali gdyby byli na twoim miejscu? Czy jesteś wobec nich grzeczny a może skłonny sprawiać im niepotrzebny kłopot? Czy starasz się im szybko płacić należność? Albo jeśli jesteś kupcem, czy traktujesz swoich klientów tak, jak chciałbyś aby oni traktowali ciebie, gdyby warunki się odwróciły? Czy obciążasz ich jedynie umiarkowaną ceną? Czy dajesz im właściwą wagę i miarę? Czy oferujesz im właściwe towary, takie jakie chciałbyś aby oni oferowali tobie? Czy jesteś dobrym sąsiadem? Czy starasz się aby twoje dzieci nie były dokuczliwe dla drugih, aby twoje kury nie wyrządzały szkody w ogrodzie sąsiada, aby twój pies nie był srogi i aby jego szczekanie nie budziło twych sąsiadów? Słowem czy postępujesz wobec swego sąsiada sprawiedliwie, zgodnie ze złotą zasadą, czyniąc dla niego to, co chciałbyś aby on czynił dla ciebie? Czy pozwalasz aby którykolwiek z członków twojej rodziny był nieznośnym dla sąsiedztwa, próbując uczyć się śpiewać czy też grać na klawirze, skrzypcach, harmonii lub na trąbce?

Wstąpmy teraz do naszego domu i sprawdźmy niektóre rzeczy przy pomocy złotej zasady. Jako mężowie, jak traktujecie swoje żony? A żony, jak traktujecie swych małżonków? Czy możecie stosować złotą zasadę do waszych słów, waszego postępowania, do waszych żądań wobec siebie? Czy może postępowanie nikczemnie, samolubnie, biorąc korzyści od drugiej strony do granic wytrzymałości? Czy postępujecie ze swymi dziećmi zgodnie ze złotą zasadą? Czy jesteście wzorowymi rodzicami stosownie do przyjętych norm określających obowiązki rodziców wobec swych dzieci? Czy pamiętacie, że jesteście odpowiedzialni za ich ćwiczenie na ile okoliczności na to pozwalają, za ich środowisko, szczęście, wykształcenie i ogólne przygotowanie do pożytecznego życia? A może jesteście obojętni w zakresie ich interesów i zaniedbujecie waszą odpowiedzialność? Czy uznajecie, że wasze dzieci mają pewne prawa i że one wzrastają w miarę osiągnięcia przez nich dojrzałości, albo może zapominacie o tym, będąc skłonnymi do ograniczenia ich dzieciństwa, doprowadzając do gorzkości ich usposobienie, czyniąc ich nieszczęśliwymi do tego stopnia, że czują się urażone na punkcie sprawiedliwości, co powoduje rodzinne kłótnie?

Jako dzieci, czy jesteście troskliwi o swych rodziców, o ich dobro, ich życzenia, ich szczęście, jak życzylibyście sobie, aby wasze dzieci troszczyły się o was? Czy pamiętacie o tych godzinach i tygodniach waszych słabości, choroby i mozołu jakie kosztowały ich podczas waszego niemowlęstwa? Czy staracie się im zrewanżować za tę życzliwość i uczynić wszystko co w waszej mocy, aby ich ostatnie dni były najszcześniejsze w ich życiu? Czy przestrzegacie złotej zasady wobec swych rodziców? Jaki jest wasz stosunek do waszych braci i siostr? Gdy pożyczają wasze rzeczy bez waszego zezwolenia, czy odwzajemniacie im się

pożyczając ich rzeczy bez ich zezwolenia i w ten sposób podtrzymujecie ustawiczną nerwowość i niepokój w rodzinie? Czy praktykujecie złotą zasadę sprawiedliwości i nie czynicie nic takiego dla waszego brata lub siostry a także ich rzeczy, czego nie życzylibyście aby oni czynili wobec was i waszych rzeczy?

ZŁOTA ZASADA W KOŚCIELE

Z pewnością w kościele powinniście pamiętać, że złota zasada została podana przez Głowę kościoła. Jednakże jestem pewny, że jeśli jesteście niesprawiedliwi w waszej własnej rodzinie i wobec waszych współpracowników, będziecie również niesprawiedliwi w waszym postępowaniu w „kościół, który jest ciałem Chrystusa”. Ten, kto jest niesprawiedliwy w małych rzeczach, będzie niesprawiedliwy i w większych. Kto jest wierny w małych rzeczach, będzie wiernym w większych. Ten, kto przestrzega złotej zasady podczas sześciu dni swego kontaktu z różnymi ziemskimi sprawami, z pewnością będzie również wierny dnia siódmego, jednakże wierność złotej zasadzie tylko podczas jednego spośród siedmiu dni, nie otrzyma Boskiego uznania.

Stosując tę złotą zasadę do poświęconego ludu Bożego, naśladujemy symbolów podanych w Objawieniu 11:1. Świętemu Janowi było dane symboliczne polecenie, aby zastosował złotą zasadę jako miarę „Kościoła Bożego, otarza i tych, którzy się modlą w nim”. Niech każdy z nas zapyta samego siebie, nie tylko w kwestiach powyżej omówionych, odnoszących się do naszych ziemskich stosunków, lecz również zagadnień dotyczących wyższego pokrewieństwa w Chrystusie. Czy składam uczciwe wyznanie przed ludem Bożym, z którym mam społeczność? A może ich oszukuję?

Jeśli przyjąłem imię wyznania, które oznacza wyznaniowe wierzenie, czy uznaję to wierzenie, popieram i podtrzymuję je? A może w pewnej mierze jestem mu przeciwny? Czy to wierzenie błędnie mnie przedstawia lub może ja błędnie je przedstawiam? Czy czynię dla Pana jako Głowy kościoła i dla swych współwyznawców to, co chciałbym, aby oni czynili wobec mnie? Jeśli nie, muszę skorygować moje postępowanie za pomocą złotej zasady. Winiem być uczciwym wobec Pana, braci i wobec samego siebie i nie być fałszywym wyznawcą. Czy traktuję wszystkich braci tak, jak to mówi Apostoł „nieposądzając i nieobłudnie?” Czy wyróżniam pewną szczególną klasę, kaliber czy też styl, a w pewnym stopniu ignoruję niektórych biedniejszych lub mniej kształconych, którzy być może potrzebują więcej mojej pomocy? Czy dla tych wszystkich grup braci czynię wszystko, co chciałbym aby oni czynili dla mnie, gdyby sytuacja odwróciła się? Jako pastor, czy jestem troskliwy o interesy braci? Czy stoję na straży ich wolności? Czy staram się dobrowolnie przekazywać im wiedzę jaką posiadam lub też usiłuję ich oszukiwać, trzymać w nieświadomości i niewiedzy?

Słowem czy dla Pańskiej trzódki czynię wszystko, co chciałbym aby było czynione względem mnie ze strony pod-pasterza pod jego opieką, gdybym stał się jednym z owiec Pańskiego stada? Czy jako jedna z Pańskich owiec, pod nadzorem pastora, staram się słowem i czynem zachęcać i pomagać pastorowi, jak chciałbym aby lud Pański czynił wobec mnie gdybym był w pasterskiej służbie?

Wreszcie czy stosuję złotą zasadę w ćwiczeniu mojego języka i władz umysłowych jak winny być one użyte w kontaktach z sąsiadami, przyjaciółmi i braćmi w kościele? Czy myślę szlachetnie czy też pogardliwie o drugih? Czy ustawicznie podejrzewam ich o nieuczciwość, podłość i nieczystość? Czy chciałbym aby oni mieli podobne wyobrażenie o mnie? Ktokolwiek posiada takie usposobienie, winien wiedzieć, że daje miejsce uczuciu, które Pismo Święte określa jako „niegodziwość serca”. Takie myśli winny być usunięte jako niegodne szlachetnych umysłów, a na ich miejsce należy pielegnować uprzejmość, szlachetność, czystość uczuć wobec drugih. A co powiemy o języku? Czy zawsze stosujemy się do zasady biblijnej „nie mówcie źle o nikim?” Czy dostrzegamy, że jesteśmy opanowani przez nędzne usposobienie, które znajduje przejawność w plotkowaniu na temat drugih, co o nich wiemy lub cośmy o nich ujemnego słyszeli? Czy chcielibyśmy aby inni tak postępowali wobec nas i czy takie postępowanie nie jest sprzeczne ze złotą zasadą?

Czy nie pragniemy usprawiedliwienia przy mówieniu przez nas czegoś nieprzyjemnego lub nieszlachetnego, prawdziwego lub też nie? Jeśli tak, czy uznajemy że jest to element całkiem przeciwny złotej zasadzie, a w naszym dążeniu do szukania usprawiedliwienia za czynienie tego, co jak oceniamy jest przeciwne złotej zasadzie czy dostrzegamy, że jest to jedynie usiłowanie oszukiwania samych siebie w sposób w jaki nie oszukamy Pana? „Nie błǳcie! Bóg się nie da z siebie naśmiewać”. Kto czyni sprawiedliwość, jest sprawiedliwy. Kto przestrzega złotej zasady, ten jest sprawiedliwy. Kto pod jakimkolwiek pretek-

stem narusza złotą zasadę, w ten sposób okazuje niesprawiedliwość swego serca, niezależnie od tego jakie jest jego zewnętrzne wyznaczenie sprawiedliwości.

W związku z tym nie zapominajmy o tym, co mówi Pismo Święte: „Z obfitości serca usta mówią”. Jeśli tedy stwierdzamy, że jesteśmy skłonni do oszczerstwa lub w jakimkolwiek sposób do szkodenia albo szukania pretekstu do obmowy lub szkodenia drugiemu, ktokolwiek by to nie był, powinno być to dla nas sygnałem niebezpieczeństwa, wskazującym na zepsucie umysłu, niesprawiedliwość, zniekształcenie. Odkrycie takiego stanu niesprawiedliwości w jakimkolwiek stopniu współdziałającego z naszymi myślami, słowami i uczynkami, kierowanymi przez głowy, które już były przeegzaminowane, winno oznaczać smutek dla nas, którzy podjęliśmy kroki aby naśladować naszego Mistrza. To powinno być dla nas alarmem! Jeśli taki stan nie został odmieniony, może to prowadzić do jeszcze gorszego, do większej niepobożności tak, iż cokolwiek posiadamy w naturze lub z łaski, może stać się skażone, przewrotne, bezwartościowe i ostatecznie możemy być zaliczeni do tych, którzy uchylają aby swe „powołanie i wybranie uczynić pewnym” i stać się współdziedzicami z Chrystusem w Jego królestwie.

Czyż nie jest przeznaczone aby wszyscy z tej „wybranej” klasy stali się obrazem drogiego Syna Bożego w podobieństwie charakteru? Czy nie jest dowiedzione, że nasz Mistrz jest w stosunku do wszystkich nie tylko sprawiedliwy, lecz również miłujący i poświęcający samego siebie? Zapamiętajmy więc słowa złotej zasady i „bądźmy podobni Ojcu, który jest w niebie”. Jeśli nie jesteśmy zdolni żyć stosownie do tej wielkiej normy, starajmy się aprobować ją w naszych sercach i przestrzegać ją ściśle na ile to możliwe w myśli, słowie i uczynku!

C. T. Russel
z książki: "Harvest Gleanings"
Tom II, str. 586—590 (1908)
przeł. z ang. A.Z.

Jednajcie się z Bogiem

„Przełoż na miejscu Chrystusowym poselstwo sprawujemy, jakoby was Bóg upominał przez nas, prosimy na miejscu Chrystusowym, jednajcie się z Bogiem” 2 Kor. 5:20.

Dla każdego myślącego człowieka musi wydawać się dziwnym, że Wielki Stworzyciel i Opiekun całego wszechświata, posiadający wszelką moc w niebie i na ziemi, mógłby w jakimkolwiek sensie popierać grzech i bunt w jakiegokolwiek części swego królestwa. Również wydaje się dziwne, że zamiast użycia siły i mocy aby ukrocić grzech, Wszechmocny, jak to okre-

śla Apostoł Paweł, używał „głupiego kazania” jako swego czynnika dla pociągania buntowników i grzeszników. Istnieje przyczyna dla tego ewidentnego, dziwnego postępowania i jest ono w pełni opisane i wyjaśnione w Piśmie Św., które również zapewnia nas, że nie zawsze tak będzie, że w przyszłości Pan obejmie kontrolę nad światem w odmienny sposób i zamiast zbliżenia się do ludzkości przez kazania, skieruje na ziemię swe rozkazy wraz z przynależnymi do nich karami za nieposłuszeństwo i nagrodami za ich wypełnienie.

Znajdujemy zachętę w Piśmie św., gdy pa-

trzymy na ten nowy porządek rzeczy, oczekując jego inauguracji podczas wtórej obecności Chrystusa i ustanowienia Jego tysiącletniego królestwa. Mamy zapewnienie, że Pan jako Wielki Król nad ziemią, wykona sąd według sznuru a sprawiedliwość według wagi, zwiąże szatana — wielkiego przeciwnika, napelni ziemię znajomością chwały Bożej i uczyni każdego członka ludzkiego rodu odpowiedzialnym za właściwe używanie tej znajomości. Mamy zapewnienie, iż w Jego dniu, sprawiedliwy zakwitnie i osiągnie wieczne życie w chwalebny raj Bożym, a wszyscy złoczyńcy zostaną wytraceni we wtórej śmierci. Izaj. 28:17, 11:9, Objaw. 20:2, Psalm 72:7.

Jednakże to stwierdzenie dotyczący przyszłości, choć tak logiczne, jest przyczyną, że obecna Pańska metoda postępowania wobec świata wydaje się raczej nierozsądna. Dłaczego Wszechmocny „księciu tego świata”, „bogowi tego świata” — szatanowi pozwala panować nad ludzkością i mieć kontrolę nad ogromną wielkością przez moc nieświadomości, przesądów i odziedziczonych słabości? Dlaczego używa On pozornie nielogicznych metod, pociągając przez kazanie Jego słowa niewielu, którzy mają słuchające uszy i przyjmujące serca. On zapewnia nas, że istnieje stosunkowo mała część ludzkiej rodziny, która jest „maluczkim stadkiem”. Jednakże już minęło 6000 lat od upadku człowieka a kazanie o przyszłym dobrym wieku, o dniu pomsty, o nadchodzącym czasie nagrody dla sprawiedliwych i ukaraniu bezbożnych nadal trwa. Kazanie to przyciąga jedynie tych, którzy posiadają miarę znajomości wiary, a pozostali ze świata nie są zdolni wykorzystać je z powodu braku wiary. Dlaczego tak się dzieje? — upór czywie jest powtarzane. Domagający się wyjaśnień, winni posłuchać odpowiedzi, jaką można otrzymać jedynie od Boga a odpowiedź tę dał nam w Biblii — w natychmiastowym Objawieniu swego planu i charakteru.

ZBYT CZĘSTA POMYŁKA

Znaczna większość w cywilizowanych krajach przyjmuje teorię o powszechnym ojcostwie Boga i braterstwa ludzkości. Uważają oni, wręcz przeciwnie do nauki Pisma świętego, że człowiek powstał przez ewolucję z niższych zwierząt, że Bóg jest odpowiedzialny za jego splugawienie w tym, że nie uczynił go doskonałym, lecz nieco wyższym od małpy itd., itd. Lecz cała ta teoria jest tak sprzeczna z nauką Pisma Świętego a ci, którzy ją podtrzymują, nie mogą rościć sobie pretensji, iż są chrześcijanami.

Chrześcijaninem jest ten, kto przyjmuje naukę Pisma Świętego, że człowiek był stworzony na umysłowy i moralny obraz Boży, że przez nieposłuszeństwo Boskiemu przykazaniu odpadł od tego obrazu, że to nieposłuszeństwo i jego upadek spowodowały konieczność przyścia naszego Pana w ciele, aby stał się Odkupicielem człowieka, aby oddał swe życie jako

okupową cenę, że Chrystus umarł, sprawiedliwy za niesprawiedliwych aby nas przyprowadzić do Boga, że zostaliśmy „pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna”.

Widzimy więc z tego biblijnego punktu widzenia, że błędem jest tłumaczyć Boską postawę wobec człowieka jako pochlebną, obronną, jak gdyby Ojca broniącego swego Syna, jako broniącego nas — wszystkich naśladowców Chrystusa i całego świata ludzkości. Taki trwały tryb postępowania wobec grzeszników wydaje się oznaczać, że istniał jedyny sposób postępowania dla Wszechmocnego, że był to jedyny i wyłączny sposób działania, lecz gdyby tak się sprawa przedstawiała, byłibyśmy pozostawieni bez nadziei, ponieważ wiemy ze statystyki, że obecnie jest dwa razy więcej pogan w świecie niż przed stuleciami i że proporcja pojednanych z Bogiem w porównaniu z niepojednanych ustawicznie wzrasta, a niewielki jest procent pojednanych.

Biblijne oświadczenie na ten temat, jest całkiem odmienne wobec ludzkich teorii. Biblia jasno mówi nam, że Bóg stworzył człowieka na swój własny obraz i podobieństwo, ostrzegając go, że nieposłuszeństwo spowoduje utratę Boskiej łaski i śmierć grzesznika. Dostrzegamy, że rodzaj ludzki wiele utracił z pierwotnego podobieństwa do Stworzyciela, że wiele wyższych zalet umysłu stało się zubożałe i wyczerpane do tego stopnia, że dziś człowiek nie może być nazwany obrazem Boga — faktycznie w wielu przypadkach cechy pierwotnego charakteru są tak zamazane, że prawie całkowicie zostały zniszczone. Wszyscy widzimy wokół nas panowanie degradacji człowieka, u niektórych potomków Adama wyraźniej występujących niż u drugich, lecz u wszystkich widać straszne braki w prawdziwym człowieczeństwie, w ziemskim obrazie Stworzyciela. Dostrzegamy karę śmierci oddziaływującą na całą ludzkość w sferze umysłowej, moralnej i fizycznej.

POPRAZ 4000 LAT POJEDNANIE NIE BYŁO PROPONOWANE

Przez przeszło 4000 lat Bóg pozwalał na działanie kary śmierci, „Umierając śmiercią umrzesz”, bez posłania na świat choćby jednej oferty pojednania, a właściwie jedynie niewyraźnie w nielicznych przypadkach Pan poufnie powiedział, że kiedyś zaproponuje pojednanie. Jeden mały naród Izraelski był zaszczycony szczególną informacją, która nie została dana innym narodom świata, jak to oświadcza Apostoł: „Czymże tedy zacniejszy Żyd albo co za pożytek z obrzezki? Wielki z każdej miary. Albowiem to najpierwsza, iż im zwierzone były wyroki Boże” (Rzym. 3:1—2). Lecz nawet Żydom nie było dane pełne, kompletne pojednanie lecz jedynie figuralne, przepowiadające lepsze rzeczy, jakie miały być dane przez Mesjasza. Apostoł zapewnia nas, że zakon nie uczynił niczego doskonałym, że był on jedynie cieniem dobrych rzeczy, jakie miały przyjść w późniejszym czasie, że przez uczynki zako-

nu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed obliczem Bożym (Rzym. 3:20). Lecz ofiary cielców i kozłów składanych corocznie, nigdy nie gładziły grzechów, lecz jedynie w figuralny sposób wskazywały na „lepsze ofiary”, przez które w słusznym przez Boga nakreślonym czasie zostanie usunięty grzech — grzechy całego świata. Żyd. 9:23, 1 Jan. 2:2.

Prawdziwie Apostoł oświadcza, że Ewangelia była najpierw opowiadana Abrahamowi, lecz było to niewyraźne stwierdzenie i nie dotyczyło całego świata lecz jedynie Abrahama i jego cielesnego nasienia, w zamiarze aby mogli oni ćwiczyć swą wiarę w obietnicę. Nie było żadnego zwiastowania Ewangelii dla świata ludzkości dopóki Jezus nie umarł i nie zmartwychwstał a także nie wstąpił na wysokość, aby się okazywał przed obliczem Bożym za nami — za wierzącymi.

ROZPOCZĘCIE SIĘ SŁUŻBY POJEDNANIA

Od tego czasu apostołowie i wszyscy wierzący otrzymali polecenie aby byli ambasadorami Bożymi — aby opowiadali wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu, że Chrystus umarł za nasze grzechy, że nasz Stworzyciel zaczął działać przez Niego w kierunku ostatecznego pojednania świata z samym sobą i że dlatego teraz drzwi powrotu do łaski Bożej zostały otworzone i dostępne dla wszystkich tych, którzy pragną tej łaski — dla wszystkich, którzy chcą powrócić do Boga, mieć obfite przebaczenie i otrzymać wstęp do społeczności z Bogiem, do pokrewieństwa synów Bożych. Co nastąpiło w związku ze śmiercią Jezusa, a co uczyniło posłannictwo Ewangelii realnym po Jego wniebowstąpieniu, podczas gdy nie było to możliwe ani dane przed śmiercią Jezusa?

Pismo Święte odpowiada, że „zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna” (Rzym. 5:10). Sens tego stwierdzenia dowodzi, że przez śmierć swego Syna, Bóg poczynił przygotowanie czyli przedsięwzięcie, przez które może jednać się z tymi, którzy pragną pojednania z Bogiem. Śmierć Jezusa, nieskazitelnego Baranka Bożego, gdy przedstawił swe zasługi Boskiej sprawiedliwości, było odpowiednim zadośćuczynieniem za grzech Adama i kary śmierci, czyniąc wymazanie tego grzechu i kary przed obliczem Bożym nie tylko jedynie za grzech i karę jaką osiągnął Adam — pierwotnego przestępcę prawa Bożego lecz również jaką spotkała jego potomstwo. Dlatego znów czytamy: „Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając, nie przyczytując im upadków ich” 2 Kor. 5:19.

Pojednanie między Bogiem a człowiekiem oznacza, że obie strony muszą być zadowolone czyli pojednane. Powyżej cytowany fragment Pisma Świętego nie może odnosić się do całej ludzkości, ponieważ wielu z nich już pomarło i nie mogli być pojednani z Bogiem a wielu z nas jeszcze się nie narodziło i dlatego nie mogliśmy być pojednani z Bogiem w tym czasie gdy umarł Jego Syn. Stosowanie tego cyta-

tu Pisma Świętego do człowieka jako oznaczające, że człowiek doznał pojednania z Bogiem przez śmierć Jego Syna byłoby niedorzecznością, ponieważ ze wszystkich tysięcy milionów ludzkiej rasy, jedynie mała część wtedy żyła a tylko około pięćset osób w pewnym znaczeniu tego słowa przyjęło Syna czyli przez wiarę w Niego weszło w stan pojednania. Dlatego stąd wynika, że pojednanie dokonane przez śmierć Chrystusa, nie było pojednaniem człowieka lecz pojednaniem Ojca.

Już zauważyliśmy, że konieczne było pojednanie z Ojcem, gdyż człowiek został sprawiedliwie skazany na śmierć a wyrok sprawiedliwości jest nieodmienny — żądania sprawiedliwości musiały być zaspokojone aby Adam i jego rodzaj mogli być uwolnieni spod tej kary. Sprawiedliwość występuje jako przedstawicielka Boskiego charakteru gdyż każdy Boski przepis a także działanie przebiegają zgodnie ze sprawiedliwością. Lecz istnieją inne Boskie przymioty; jednym z nich jest miłość, która współpracuje z Boskim przymiotem sprawiedliwości i ona przewidziała człowieka Chrystusa Jezusa jako Odkupiciela człowieka Adama i ludzkiej rasy, która straciła przez niego życie i Boską łaskę.

POJEDNANIE ŚWIATA

Z tego więc wynika, że Boska sprawiedliwość musiała być przede wszystkim zaspokojona, zanim jakiegokolwiek posłannictwo o pojednaniu mogło być skierowane do świata ludzkości — zanim jakiegokolwiek zaproszenie mogło być rozszerzone na upadły rodzaj, aby mógł powrócić do Pana i otrzymać od Niego obfite przebaczenie. Stwierdza to Apostoł, że Chrystus umarł, „Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga” — że sprawiwszy zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości, uczyniwszy pojednanie za nasze grzechy, na ile tego wymagała Boska sprawiedliwość i jej wyrok, może usprawiedliwiać wierzących, a także podać do wiadomości światu fakt o oddaleniu Boskiego wyroku, przywrócenie do Boskiej łaski wszystkich tych, którzy chcą zbliżyć się do Ojca przez Syna, uznających zasługę Jego ofiary jako jedyną podstawę pojednania.

Jak już zauważyliśmy, Ojciec mówiąc obrazowo trzymał świat na wyciągniętej ręce, wykonując nad nim wyrok śmierci, „gniew Boży objawia się” — przez choroby, bóle, smutki i wszelkie śmiercionośne warunki obecnego czasu.

Pociechy z tych postanowień doznają jedynie ci, którzy rozwijają wiarę w obietnice Boskiego Słowa. Ci, którzy przejawiają wiarę, są zwani wierzącymi a stopień ich radości i pokoju w tych śmiertelnych warunkach jest odpowiedni do ich wiary. Ci, którzy rozwijają większą wiarę, posiadają więcej radości, pokoju i błogosławieństwa; ci, którzy posiadają tylko niewiele, otrzymują mniej błogosławieństw, a ci, którzy przez nieświadomość lub inną depra-

wację umysłu nie posiadają żadnej wiary, nie doznają żadnych błogosławieństw, gdyż te mogą być osiągnięte jedynie przez wiarę i wierność. Ci, którzy posiadają wiarę, mogą widzieć to, czego inni nie widzą, gdyż posiadają oni oczy wiary — oczy ich wyrozumienia są otwarte i tacy przyjmują biblijne oświadczenie, że „*Bóg jest w Chrystusie, świat z samym sobą jednając*”. Tacy przez wiarę doceniają miłosierdzie Boże w Chrystusie i jasno pojmują swoją przynależność do członków upadłego rodu, mówiąc wraz z Apostołem: „*byliśmy dziećmi gniewu jako i drudzy*”, lecz teraz jesteśmy pojednani, przyprowadzeni blisko Boga i nie jesteśmy już obcy i cudzoziemcami lecz domownikami wiary i rodziną Bożą, zgodnie z Jego obietnicą.

ŚLUDZY POJEDNANIA

Pismo Święte zapewnia nas, że wszyscy, którzy posiadają słuchające uszy, którzy przyjmują to pojednanie z Bogiem przez wiarę w okupowe dzieło Jezusa, zostali uprzywilejowani opowiadaniem o tym pojednaniu drugim, gdyż nie jest ono ograniczone do jakiegokolwiek jednego narodu lecz ktokolwiek ma uszy ku słuchaniu, może je usłyszeć. Jednakże faktem jest, że w każdym narodzie, rodzaju czy języku niewielu posiada uszy ku słuchaniu. Dlatego prawdą jest, że jedynie mała ilość wierzy, gdyż jak to Apostoł oświadcza „*Bóg tego świata zaślepił ich umysły, aby nie wierzyli*” 2 Kor. 4:4.

Wszyscy, którzy zostali pojednani — jak mówi tematowy tekst — otrzymali polecenie, aby byli ambasadorami Chrystusa — aby reprezentowali Chrystusa, opowiadając drugim tak, jak On mówił do apostołów, aby głosili o przywileju pojednania z Ojcem. Jak nasz Pan Jezus mówił nam o miłości Ojca, że posłał swego Syna, aby stał się naszym Zbawicielem, tak również my możemy opowiadać o Ojcowskiej miłości. Jak Syn reprezentował Ojca w posłannictwie pojednania, tak również my jesteśmy przedstawicielami Syna w głoszeniu tego samego posłannictwa wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu. Dlatego w Piśmie św. jesteśmy przedstawiani jako członkowie Jego ciała, jak gdyby Chrystus jeszcze był na świecie i nadal ogłaszał posłannictwo jakie świadczył podczas swego ziemskiego życia, mówiąc: „*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje na się, a ucicie się ode mnie, że ja jestem cichy i pokornego serca a znajdziecie odpocznienie duszom waszym. Albowiem jarzmo moje jest lekkie*” Mat. 11:28—30.

Lecz jak Jezus nie nawracał całego żydowskiego narodu przez swe opowiadanie wesołej nowiny o pojednaniu, podobnie Jego naśladowcy, członkowie Jego ciała nie mogą oczekiwać nawrócenia całego świata przez posłannictwo Ewangelii — tej wesołej nowiny, że Jezus umarł za nasze grzechy i za pierwotną karę, które w słusznym czasie zostaną usunięte i że

ci, którzy teraz o tym wiedzą i pragną szukać twarzy Ojca, mogą przybliżyć się do tronu niebiańskiej łaski przez wiarę w kosztowną krew. To opowiadanie Ewangelii pojednania z Bogiem, osiągnięte przez krew krzyża, od początku dla Greków było głupstwem a dla Żydów kamieniem obrażenia, lecz jedynie dla wiernych to posłannictwo stało się mocą ku zbawieniu (Rzym. 1:16). Tych niewielu, którzy zdolni są teraz słuchać, przyjąć, ocenić i cieszyć się tym posłannictwem, rzeczywiście posiada pokój, radość i ma błogosławieństwo, które jest perłą wielkiej wartości. Błogosławione są ich oczy że widzą i uszy że słyszą! Lecz co ze znaczną większością ludzkości, zaślepioną przez boga tego świata, którzy nie mogą przyjść do pojednania z Bogiem w obecnym czasie z powodu swego zaślepienia i niewiary, gdyż nie potrafią wierzyć — co będzie z nimi? Kiedy dla nich pojednanie zostanie osiągnięte?

NADZIEJA DLA ŚWIATA W PRZYSZŁOŚCI

Odpowiadamy, że w obecnym czasie jedynie domownicy wiary dostępują pojednania z Bogiem, Bóg pozostawił tę sprawę w obecnej formie dla szczególnego celu: wybrania pewnej klasy, która ma oczy wiary, uszy wiary i posłuszeństwo wiary. On poszukuje szczególnego ludu, Królewskiego Kapłaństwa, świętego narodu. Lecz podczas gdy Bóg nie szuka innych w obecnym czasie, świat jeszcze znajduje swe miejsce w Boskim planie. Jezus przez swą śmierć stał się ubлагaniem za grzechy nasze, grzechy kościoła, lecz nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata (1 Jana 2:2). Dlatego musi nadejść czas, gdy cały świat otrzyma błogosławieństwo przez tę ofiarę pojednania.

To co świat uznaje jako nierozsądny sposób opowiadania Ewangelii zamiast użycia siły, jest to jednak Boski plan, ponieważ Pan szuka teraz takich, którzy są w sercu lojalni dla zasad sprawiedliwości i którzy gdy widzą możliwość pojednania z Bogiem, chętnie korzystają z przywileju, aby odłożyć wszelki ciężar i otaczające wpływy ciała, by móc cierpliwie kontynuować bieg, znosząc próby i radując się z obecnego pojednania z Ojcem. Oni uważają to pojednanie za wielki przywilej w obecnym czasie, chociaż to kosztuje ich odrzucenie i nieprzyjaźń ze strony zaślepionego świata. Są oni za wszelką cenę gotowi być po stronie Pana, Prawdy i sprawiedliwości, sprzeciwiając się grzechowi w samym sobie i wszędzie. Tacy mają obietnicę nie tylko obecnego życia, lecz również przyszłego. Mają oni większą radość, głębsze i czystsze przyjemności od drugich a w przyszłym świecie będą mieć chwałę, cześć, nieśmiertelność jak również uczestnictwo ze swym Panem i Zbawicielem w dziele błogosławienia i pojednania świata ludzkości.

Ci, którzy teraz pełnią usługę pojednania, jaka im została powierzona, mogą zauważyć, że niewielu wielkich, niewielu mądrych, niewielu uczonych posiada słuchające uszy i zamiast

przyjąć błogosławieństwo ich służby dla Prawdy, świat nienawidzi ich, mówi fałszywie wszelkie złe rzeczy przeciwko nim i sprzeciwia się. Jednakże oni radują się, że stali się godni tego poselstwa, uświadamiając sobie, że te doświadczenia są właśnie takie, jakie przechodził Mistrz i przestrzegał, że miały spotkać Jego uczniów. Niewierni zaniedbują tę sposobność służby pojednania i poselstwa dla Chrystusa a w ten sposób zagrzebią swój talent w ziemi i zaniedbają otrzymania wielkiego błogosławieństwa, jakie będzie dane tym, którzy mają i używają swych przywilejów.

W przyszłości Zbawiciel i maluczkie stadko Jego kościoła, który teraz wybierany jest spośród ludzi, zostanie wywyższony przez Ojca niebieskiego do królestwa chwały, czci, panowania i mocy a wtedy podczas trwania tysiącletniego królestwa szatan będzie związany, świat będzie oświecony przez Słońce Sprawiedliwości i zostanie udzielona pomoc dla całej ludzkości, aby mogła powrócić do Boskiej łaski i być z Nim pojednana a wtedy stanie się, że ktokolwiek nie zechce być posłuszny przepisom królestwa, zostanie całkowicie wytracony spośród ludzi we wtórej śmierci (Dz. Ap. 3:23), podczas gdy wszyscy posłuszni będą udoskonaleni, przywróćeni do wszystkiego, co zostało stracone w Adamie: umysłowa, moralna i fizyczna doskonałość, społeczność z Bogiem i wieczne życie w przybytkach Edenu.

„JEDNAJCIE SIĘ Z BOGIEM”

Niektórzy czytając te wykłady w tygodniowych czasopismach, dają dowody swych uczuć wobec prawdziwego Boga i pragną Go poznać bardziej dokładnie. Niektórzy z nich są już chrześcijanami — wierzącymi w ofiarę za grzechy dokonaną na Kalwarii, a obecnie przychodzą do jaśniejszego zrozumienia Boskiego charakteru i planu i mają pragnienie pełnego wejścia do Jego łaski, czyniąc w ten sposób pewnym swe powołanie i wybieranie do miejsca w uwielbionym kościele, jako członkowie oblubienicy, małżonki Baranka. Inni widocznie nigdy nie zbliżyli się w biblijnym sensie do Boga i szukają drogi. Ten wykład zamierzony jest jako częściowa odpowiedź na te wątpliwości.

Jako ambasadorzy Chrystusa podążamy na Jego wezwanie i w Jego imieniu zapewniamy wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu, że zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości już zostało dokonane przez śmierć drogiego Syna Bożego, sprawiedliwego za niesprawiedliwych, że ktokolwiek chce, może teraz powrócić do Ojca i doznać Jego miłosierdzia. Lecz nikt nie może przyjść do Ojca inaczej, jak tylko przez Syna — przez ocenę i przyjęcie wielkiej ofiary za grzechy.

Dążenie do pojednania z Bogiem oznacza pragnienie odwrócenia się od grzechu i usiłowanie aby być w harmonii ze sprawiedliwością. Ktokolwiek nie ma tego pragnienia sprawiedliwości a mówi, że pragnie być pojednanym z Bogiem, taki nie rozumie swego własnego serca i czynów. Bóg, sprawiedliwość, miłość, dobroć

i wszystkie owoce ducha są po jednej stronie — grzech, niesprawiedliwość, samolubstwo i różne uczynki ciała i diabła są po przeciwnej stronie. Żaden człowiek nie może być jednocześnie po obu stronach; nie może on służyć Bogu i mamonie. Jesteśmy sługami tego, komu świadczymy służbę. Jeśli nasze życie jest w harmonii z grzechem i niesprawiedliwością, wówczas nie jesteśmy po stronie Pańskiej lecz po stronie przeciwnika. Nie możemy być ambasadorami Chrystusa a jednocześnie używać naszych wpływów przeciwko Panu i Jego sprawie. Niech nikt nie zwodzi samego siebie: z pewnością nie możemy oszukać Boga.

Kto służy grzechowi, czyje serce i wola są po spornej stronie, jest nieprzyjacielem Bożym, niepojednanym. Czyje serce jest oddane Panu i stoi po stronie sprawiedliwości, jest przeciwnikiem grzechu. Dlatego Pismo Święte głosi pokutę, reformę życia, odwrócenie woli od dróg grzechu, jako pierwszy krok zbliżenia się do Boga. Następnym krokiem jest uznanie Chrystusa jako naszego Zbawiciela i przyjęcie przez wiarę zasługi Jego ofiary, usuwającej nasze grzechy. Trzecim krokiem jest zbliżenie się do Ojca, nie przez naszą własną, lecz przez zasługę Jezusa, zdając sobie sprawę o skuteczności Jego ofiary względem naszych grzechów przeszłości, jak również niedoskonałości i splugawień naszego ciała, które powodują, że nasze najlepsze usiłowania na przyszłość nie są doskonałe.

Przyszliśmy do Ojca wiedząc, że On przygotował Chrystusa jako nasze zadośćuczynienie, że nasze grzechy zostały Jemu przypisane i zapłacił za nie swą śmiercią i że Jego sprawiedliwość jest nam przypisana jako szata, która okrywa nasze mimowolne splamienia i niedoskonałości. W ten sposób przyodziani szatą Chrystusową, mamy do wykonania dzieło jako Nowe Stworzenie — dzieło walki z grzechem, szczególnie w nas samych, a przez to rozwijanie naszego charakteru, Boskiego podobieństwa przez owoce i łaski ducha. Tacy są pojednani i są dziedzicami chwały, czci i nieśmiertelności, jakie Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują. Tacy jedynie mogą rozpoznać głębokość rzeczy Boskiego planu, które są zakryte dla świata. Mogą oni mieć zalety i kosztowne obietnice, które ich zapewniają, że wszystkie rzeczy — pomyślne czy niepomyślne — dopomagają im ku dobremu, dla ich rozwoju jako Nowych Stworzeń, dla ich przygotowania do królestwa chwały a także jego wspaniałego dzieła błogosławienia i podnoszenia ludzkości. Tacy mogą i mają przyjemność być ambasadorami Chrystusa, opowiadając wszystkim, którzy mają słuchające uszy o wielkim Zbawicielu jakiego znaleźli, o błogosławieństwach serca i życia, wynikających z posłuszeństwa Jego Słowu, z przywileju stania się Jego uczniami i naśladowcami na wąskiej drodze.

C. T. Russell
z książki: "Harvest Gleanings"
Tom II, str. 364—368
przeł. z ang. A.Z.

Uczta weselna

(Mat. 22 : 1—14)

„Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroków, a kamienujesz tych, którzy do ciebie bywają posłani; ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jak kokosz zgromadza kurczęta swoje, a nie chcieliście” Łuk. 13:34.

Mamy tu inną przypowieść o królestwie. Dzisiejsza lekcja pokazuje, że obietnice Boże i Jego opatrność nad Izraelem pod przymierzem zakonu były przeznaczone dla uzdolnienia ich i przygotowania, aby mogli być Boskim, świętym narodem a szczególnie by zapewnić podczas przyjścia Chrystusa odpowiednią liczbę tych, którzy mają stanowić wybrany kościół, współdziedziców Mesjasza w królestwie — Jego Oblubienicę. Przypowieść pokazuje nam, że tylko niektórzy byli „prawdziwymi Izraelitami”, w których nie było zdrady — za mało, aby mogli stanowić klasę królestwa. Dlatego powołanie wieku Ewangelii zostało skierowane do pogan by z nich wybrać dostateczną liczbę świętych charakterów, aby stali się współdziedzicami z resztą Izraela w królestwie Mesjasza.

Królestwo niebieskie, inaczej zwane królestwem Bożym, nie ma być królestwem ziemskim, lecz niebieskim, którego władca, chwalebny Chrystus, nie będzie ziemskim królem lecz istotą niebiańską najwyższej rangi, o Boskiej naturze. Królestwo to reprezentujące Boga i Jego niebiańską władzę lub panowanie, zostanie ustanowione dla wykorzenienia grzechu. Jego pierwszym dziełem będzie związanie szatana, „księcia tego świata”. Potem wszystkie dzieła ciemności zostaną obalone. Zburzenie to spowoduje najpierw wielki czas ucisku, którego wynikiem jako postępującego panowania sprawiedliwości będzie, że przekleństwo we wszelkiej formie ustąpi miejsca błogosławieństwu królestwa Mesjasza, aby nie było więcej przekleństwa, wzdychania, krzyku ani umierania.

Lecz zanim to niebiańskie królestwo zostanie ustanowione, Boskim zamierzeniem jest aby w pierw została wybrana spośród ludzi klasa oblubienicy. Są oni spłodzeni z ducha świętego i stanowią Boskie arcydzieło jakie On czyni przez bardzo wielkie i kosztowne obietnice zawarte w Piśmie Świętym a także przez opatrnościowe kierownictwo w ich życiu. W ten sposób są oni przekształceni w umyśle i przygotowywani do chwalebnego pierwszego zmartwychwstania, przez które będą „przemienieni w okamgnieniu” z ziemskiej do niebiańskiej natury. Wejdą oni do radości swego Pana, gdyż staną się klasą oblubienicy, Jego współdziedzicami w królestwie.

ZASTOSOWANIE PRZYPowieści

Świat ludzkości od dni Jezusa aż dotąd oczekuje, gdyż musi w pierw rozwinąć się klasa królestwa. Jezus przez swą śmierć dokonał otwarcia nowej drogi życia i stał się Oświadcznikiem u Ojca dla wszystkich pragnących i będących Jego uczniami, współdziedzicami i oblubienicą.

Dzisiejsza lekcja podejmuje przedmiot królestwa podczas ziemskiej służby naszego Pana. „Przyszł do swoich, ale go swoi nie przyjęli. Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc (wolność czyli przywilej) aby się stali synami Bożymi” Jan 1:11—12.

Sam Bóg jest tym królem, który sprawił wesele swemu synowi — postanawiając przed założeniem świata, że mają być współdziedzicami w Jego królestwie. Wesele to oczywiście nie mogło być sprawione dopóki Syn królewski nie przyszedł na świat i przygotował drogę dla swych naśladowców i dla królestwa, którego ma być królem.

We właściwym czasie Bóg posyłał swych sług aby wezwać zaproszonych na wesele, lecz oni nie chcieli przyjść. Jan Chrzciciel i jego uczniowie wykonywali dzieło zwrócenia uwagi narodu żydowskiego na fakt, że Syn królewski był pomiędzy nimi. Powiedział on: „W pośrodku was stoi, którego wy nie znacie” (Jan 1:26). Później dodał: „Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieniec, a przyjaciel oblubienicy, który stoi a słucha go, weseli się weselem dla głosu oblubienicy, przetoż to wesele moje wypełnione jest”. Jan 3:29. Jan radował się słysząc głos Oblubienicy. Prorocznie przepowiedział, że nadeszło powołanie klasy oblubienicy, choć sam nie mógł być jej członkiem.

ZLEKCEWAŻENIE POSŁANNICTWA

I znów byli posyłani inni słudzy. Jezus posyłał swych uczniów do Żydów, mówiąc: „Powiedzcie zaproszonym, oto przygotowałem mój obiad, woły moje i co było karmnego, pobito, wszystko gotowe, chodźcie na ucztę weselną!”

Czy zaproszenie Jezusa i Jego uczniów zostało przyjęte? Nie! Naród pod kierownictwem nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, teologów owego czasu zlekceważył posłannictwo i poszedł swoją drogą — jedni do roli inni do kupiectwa, mówiąc: Nie wierzymy temu posłannictwu o królestwie. Niektórzy uczynili jeszcze gorzej: aresztowali Jego sług, znieważali i pozabijali ich. Nie tylko sam Jezus był zabity przez niewierzących, którzy byli zaproszeni na ucztę

weselną, lecz w podobny sposób Jego uczniowie byli źle traktowani i zabijani.

Wtedy, jak to jest powiedziane w innej przypowieści, Bóg rozgniewał się na naród Izraelski, posłał swą armię, zniszczył morderców i spalił ich miasto. Fakt, że była to armia Rzymska pod wodzą Tytusa, który zniszczył Jerozolimę w 70 r. po Chr. nie przeszkadza, aby to nie miała być armia Boża, gdyż Bóg zdolny jest sprawić aby gniew ludzki Go chwalił i kogo chce może użyć jako swego posłańca czyli sługę.

POGANIE ZAPROSZENI NA WESELE

W międzyczasie Bóg powiedział swym sługom, apostołom a także innym: Wesele wprawdzie jest gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni. Idźcie przeto na rozstajne drogi, a kogokolwiek spotkacie, zaproszcie na wesele. Słudzy wyszli na drogi, zgromadzili wszystkich których napotkali; złych i dobrych a tak sala weselna została napełniona gośćmi.

Rozstajne drogi oznaczają publiczne zgromadzenia na całym świecie. Ambasadorzy Pańscy odtąd nie ograniczali swego działania do Żydów, lecz wszystkim ludziom, rodzajom i językom podawali do wiadomości fakt, że obecnie Bóg powołuje ze świata małą gromadkę, miłośników sprawiedliwości, aby byli naśladowcami Baranka a w końcu stali się współdziedzicami ze swym Zbawicielem w Jego królestwie. Należy zaznaczyć, że ci ambasadorzy nie zatrzymywali na rozstajnych drogach wszystkich ludzi lecz jedynie wszystkich, których spotkali na zgromadzeniach zachęcali, aby skorzystali z przywileju otwartych drzwi i uczty weselnej.

Nie wszyscy spotkani byli świętymi; wręcz przeciwnie, niektórzy z nich byli złymi. Apostoł wyjaśnia to, mówiąc, że Bóg wybrał niewielu wielkich, bogatych, niewielu szlachetnych, lecz głównie biednych i podłe rzeczy tego świata. Apostołowie mówią zgodnie z naszą lekcją o klasie jaką Bóg wybiera ze świata. Bez względu na to jak są upodleni, zdegradowani i z natury nieszlachetni, wszyscy, którzy są chętni przyjąć łaskę Bożą, mogą być zaproszeni na wesele przez otrzymanie okrywającej szaty weselnej czyli Chrystusowej sprawiedliwości.

Istotnie, jakkolwiek z natury może być wiele szlachetnych, jeszcze nie mogą stanąć przed obliczem Króla. Wszyscy, którzy są obecni na weselu, muszą mieć szatę weselną — muszą być okryci zasługą Chrystusowej sprawiedliwości. W ten sposób wesele zostało napełnione gośćmi, ilością jaką Król zamierzył, każde miejsce było zajęte. Tak więc tu jak i gdzieindziej Pan pokazał, że liczba wybranych jest zdecydowanie ustalona i gdy tylko przewidziana liczba zostanie znaleziona, powołanie zostanie zakończone.

INSPEKCJA GOŚCI

Zwyczajem u Żydów, jak wierzymy przyjętym dzięki zarządzeniu Boskiej opatrności by-

ło, że każdy zaproszony gość na ucztę weselną przywdziewał na siebie białą szatę weselną, która okrywała jego własne ubranie. W ten sposób wszyscy na weselu byli na równym stopniu godności, gdyż byli gośćmi jednego gospodarza. Podobnie wszyscy, którzy przychodzą na wielką ucztę Bożą, zapewnioną przez Chrystusa, muszą przyjść nie przez godność swego własnego ciała lecz uznając niedostateczność posiadanej własnej zasługi, która by mogła podobać się Bogu, winni przyjąć zasługę Chrystusa, czyniącą ich godnymi zaszczytu, do jakiego dążą w posłuszeństwie temu zaproszeniu.

Każdy gość wchodzący do domu, został zaproszony w tę szatę i był zobowiązany nałożyć ją natychmiast, gdyż każdy jeden, kto by zbliżył się bez szaty weselnej, dawałby dowód lekceważenia gospodarza, który ją przygotował. Rzeczywiście dla każdego, kto ukazałby się na weselu bez szaty weselnej oznaczałoby, że zdjął szatę ze siebie, gdyż nikt nie był wpuszczony bez szaty. Taki jest obraz dany nam w przypowieści. Znalazł się tam gość, który nie posiadał szaty weselnej, czyli taki, który znieważał gospodarza, zdjął ze siebie szatę, której noszenie było warunkiem wstępu na wesele.

Słowa „Gdy wszedł Król” oznaczają inspekcję właśnie przed rozpoczęciem się uczty. Ponieważ Król z przypowieści to sam Bóg, wydaje się to oznaczać, że Bóg obserwuje w pewien sposób przez okazanie Boskiej sprawiedliwości każdego jednego wyznającego lojalność lecz lekceważącego zasługę Chrystusowej śmierci. Można też właśnie przyjąć, że w tym przypadku Królem może być sam Chrystus, gdyż podczas swego wtórego przyjścia jest On wyposażony w królewski autorytet i moc przez Ojca niebieskiego, jak to sam Pan wyraził w przypowieści o talentach i grzywnach. Dlatego mówi nam On, że podczas swej wtórej obecności, sam dokona inspekcji wszystkich tych, którzy chcą być Jego wiernymi sługami i pragną cieszyć się ucztą weselną.

Znaleziony człowiek bez szaty weselnej w obecności króla oznacza klasę a nie jednostkę. Możemy więc znaleźć dziś właśnie taką klasę, która przyznaje się do Chrystusa, oczekuje na wesele Barankowe, ma nadzieję wejść do radości swego Pana a jednak wyznaje, że nie ufa więcej w zasłudze Chrystusowej ofiary, obowiązującej przed obliczem Ojca. Odrzucili oni Jezusa jako swego Zbawiciela, Pojednawcę za ich grzechy. Tacy jedynie uznają Go jako swego nauczyciela a więc przyjmują tylko część Jego nauki.

Okazują się oni nieprzydatni jako członkowie oblubienicy Chrystusa. Jedynie lojalni, jedynie wierni należą do tej klasy. Przypowieść pokazuje nam, że ci, którzy odrzucają zasługę Chrystusowej ofiary, zostaną wyrzuceni z klasy królestwa. Nie są oni zdolni powiedzieć jak weszli „nie mając weselnej szaty”, gdyż nie mogli tam bez niej wejść. Nikt nie został nigdy przyjęty do społeczności ducha w kościele, który jest oblubienicą Chrystusa, nie mając w pierw nałożonej szaty Chrystusowej zasłu-

gi, okrywającej jego niedoskonałości. Tacy okazujący, że zdjęli z siebie szatę weselną, są szybko usuwani. Król powiedział do swych sług: „Zwiążcie jego ręce i nogi a wrzucicie go do ciemności zewnętrznych. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

CIEMNOŚCI ZEWNĘTRZNE

Gdy nasze umysły były napelnione złudzeniami ciemnych wieków, czytaliśmy w tym lub innym fragmencie Pisma Świętego to, czego ono nie zawierało. Uważaliśmy, że klasa reprezentowana przez człowieka nie mającego szaty weselnej, zostanie wrzucona do miejsca wiecznych cierpień, gdzie będzie męczona przez całą wieczność. Lecz teraz, przebadawszy Pismo Święte bardziej starannie zrozumieliśmy, że jak wszyscy goście weselni weszli do światła weselnej sali z ciemności otaczającego świata, tak wrzucenie jednego z nich do ciemności zewnętrznych oznacza jedynie pozbawienie takiego znajomości i radości reprezentowanej przez światło weselnej izby.

Jeśli chodzi o zewnętrzny świat, wiemy, że Apostoł Jan oświadcza, iż cały świat znajduje się w ciemności, „*jest położony w złem*”. Wiemy również, że gdy tylko klasa oblubienicy zostanie skompletowana, wielki czas ucisku przygotuje ludzkość na przyjęcie błogosławieństw jakie nastąpią w królestwie Mesjasza. Podczas tego ucisku wszyscy ci, którzy znajdują się w ciemności, będą przeżywać płacz i zgrzytanie zębów; niezadowolenie, udreczenie, rozczarowanie itp. związane z obaleniem wielu ich grzesznych ludzkich nadziei i oczekiwań.

Nasz Pan kończy przypowieść stwierdzeniem,

Pan obmyśli

„I nazwał Abraham imię miejsca onego: Pan obmyśli; stądże po dziś dzień mówią: Na górze Pańskiej będzie obmyślono”. 1 Moj. 22:14.

Wybrane wersety: 1 Moj. 22:1—14

Abraham musiał długo oczekiwać na spełnienie się obietnicy, że będzie mieć potomka. Izaak dziecię obietnicy urodził się Abrahamowi w setnym roku jego życia, podczas gdy jego Sara miała 90 lat. Po opuszczeniu Haranu gdy Abraham przybył do ziemi, o której powiedział mu Bóg: „*Podnieś oczy swoje i spojrzuj z miejsca, na którym jesteś, na północ i na południe, na wschód i na zachód. Bo całą tę ziemię którą widzisz, dam tobie i potomstwu twemu na wieki*”. 1 Moj. 13:14—15. W ziemi Chananejskiej na spełnienie obietnicy czekał jeszcze około 25 lat. Po otrzymaniu od Pana upragnionego dziedzica, Bóg srodcie doświadczył swego sługę wiernego Abrahama, żądając

„*gdyż wiele jest powołanych, lecz mało wybranych*”. Lecz to nie oznacza, jak to kiedyś przypuszczaliśmy, że jedynie nieliczni wybrani otrzymają jakąkolwiek łaskę od Boga w przyszłości i że pozostała ludzkość będzie przez wieczność torturowana. Musimy czytać Słowo Boże w harmonii z kontekstem. Naród żydowski był powołany czyli zaproszony na wesele, lecz się zaniedbał, oprócz niewielu „*prawdziwych Izraelitów*”. Przez dziewiętnaście stuleci posłannictwo było skierowane na rozstajne drogi, do poszczególnych narodów pogańskich, aż wielu w większym lub mniejszym stopniu usłyszało powołanie wieku Ewangelii. Jednakże jedynie nieliczni przyjęli a więc osiągnęli warunek wybrania. Z tych, którzy weszli w stan wybrania, wyłoni się klasa, nie mająca właściwej oceny tej łaski i zostanie ona usunięta czyli odrzucona.

I znów nasz Mistrz zwraca uwagę na ten temat, mówiąc: „*Nie bój się o maluczkie stadko! albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo*”. Maluczkie stadko, składające się zarówno z Żydów jak i pogan, z powodu swej wierności stanie się wybranym narodem, Jego wybranym kościołem, oblubienicą Chrystusa. Później, wraz ze swym Panem będą niebiańskim przewodem Ojca dla błogosławienia wszystkich niewybranych przez wspólną sposobność restytucji do wszystkich ziemskich błogosławieństw i dobrych rzeczy, utraconych przez nieposłuszeństwo i upadek ojca Adama. „*Jeśliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym i dziedzicami*”.

W.T. VII—1914(5510).
przeł. z ang. A.Z.

syna na ofiarę. Żądanie to było najcięższą z prób, jakie Bóg dopuszczał na niego. Wiara Abrahama w ten sposób została zupełnie doświadczona. We wszystkich zresztą doświadczeniach Abraham dowiódł swej wierności Bogu, dlatego Ap. Paweł nazywa go ojcem wszystkich wierzących. Rzym. 4:11.

Myślmy, że Boskim celem było nie tylko doświadczyć wierności Abrahama lecz również pokazać głębszą naukę dla niego, jak również dla nas jako dzieci Abrahamowych. Była to pierwsza ewangelia (radosna nowina) głoszona dla Abrahama, którą on doskonale rozumiał i od tej chwili swoją nadzieję położył zupełnie w Bogu. W ofierze Izaaka Bóg ukazał swoją wielką miłość wobec rodzaju ludzkiego, oraz swoje zaangażowanie w jego odkupienie.

W rodzinie Abrahama nastąpiła wielka radość — narodzenie się Izaaka. Radość ta wynikała z dwóch powodów: po pierwsze, że w starości doczekali się potomstwa, które odziedziczy

czy majątek ziemski, ponieważ Abraham był bogatym człowiekiem. Po drugie, że wypełniła się obietnica, którą Bóg dał przy zawarciu z nim przymierza. Izaak miał się stać również dziedzicem Boskiej obietnicy, którą głosiła: „*W tobie i w potomstwie twoim będą błogosławione wszystkie narody ziemi*”. Abraham często o tym rozmyślał w jaki sposób spłynie Boskie błogosławieństwo przez jego potomstwo na wszystkich ludzi.

Widział on jak śmierć dokoła zbierała swoje żniwo, jak ludzie cierpieli z powodu chorób i boleści. Patrzył na swoją małżonkę jak co roku bardziej się starzała; czuł że i jego coraz bardziej opuszczają siły fizyczne. Rozmyślał kiedy i jakim to sposobem nadejdzie błogosławieństwo Boże? Czy Bóg miał na myśli jedynie, że stopa życiowa podniesie się? Lecz cóż to znaczy gdy człowiek musi umrzeć?

Na nurtujące pytania Abrahamowe Bóg udziela mu praktycznej odpowiedzi. Innymi słowy jakby mówił: Abrahamie, ty nie będziesz w stanie dokładnie zrozumieć ile będzie potrzeba samozaparcia, aby okazać miłość ku mnie, by człowiek mógł ponownie powrócić do harmonii ze mną, jaka będzie trudna droga odkupienia, ażeby zniknął grzech, degradacja, bóle, cierpienia i śmierć, by ludzkość mogła żyć wiecznie w szczęściu a ja żebym im błogosławił.

Ze o tych zagadnieniach rozmyślał Abraham, potwierdził to Chrystus Pan gdy powiedział do Żydów: „*Abraham ojciec wasz cieszył się, że miał oglądać dzień mój i oglądał i radował się*”. Jan 8:56. Abraham oglądał dzień Chrystusowy przez ofiarę swego syna Izaaka. Wówczas otrzymał praktyczną lekcję i w zupełności zaakceptował Boskie dzieło odkupienia.

WEZ SYNA TWEGO

Bóg zażądał na ofiarę syna, którego Abraham miłował ponad wszystko i wszystkich. Bóg żądał tego, co było najdroższe dla niego. Boskie żądanie było na miarę potężnej wiary Abrahamowej. Myślmy, że my nad spełnieniem takiego żądania zastanawialibyśmy się bardzo długo. Jednakże Abraham szybko zdecydował się, gdy tylko został przekonany, że jest to głos Boży. Jakim sposobem do niego przemówił Bóg, Pismo Święte nam nie mówi. Bóg w starożytności komunikował się z ludźmi w różnoraki sposób; przez sny, widzenia, objawienia lub przez aniołów. Później w Izraelu radzono się przez kapłana, przez Urim i Tummim, lecz jak to miało miejsce w przypadku Abrahama nie wiemy.

Wierny i sprawiedliwy Abraham na polski znaczy „*ojciec mnóstwa*”, lub ojciec wielu narodów i przedstawia naszego Ojca niebieskiego, o którym Pismo Święte mówi: „*Wierny jest Bóg i sprawiedliwy*”. 1 Jan. 1:9, 1 Piotra 4:19, Zyd. 10:23. Umiłowany syn Izaak jest pięknym obrazem na naszego Pana Jezusa Chrystusa, który zawsze był wierny i posłuszny swemu Ojcu. Często śpiewamy werset, który stał się

naszym hymnem: „*Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny*”. Jan 3:16. Wiele znajdujemy miejsc w Biblii, które mówią, że Jezus jest umiłowanym Synem swego Ojca. Mat. 3:17, Mat. 12:18, Łuk. 9:35.

Ziemia Moria, do której posłany był Abraham, są to okolice Jerozolimy. Abraham wtedy zamieszkiwał na pustyni Negew, w okolicach Berszewy. Jerozolima została zbudowana na dwóch większych wzgórzach: Syjon i Moria. Na Syjonie mieścił się rząd cywilny królów Izraelskich, na Moria zaś została zbudowana świątynia Salomona, jako miejsce gdzie miało przebywać imię Boże. 2 Kron. 3:1. Miejsce to przedtem zostało odkupione krwią Izaakową. Ziemia Moria znaczy „*ziemia pod uwagę Jehowy*” lub „*góra gdzie Pan widzi*” i jest w niej pokazany nasz ziemski glob, na który oczy Boże są skierowane od chwili stworzenia człowieka. Bóg swego Syna posłał na naszą ziemię i to w okolice Jerozolimy, aby mógł stać się ofiarą całopaloną, ofiarą przebłagania. Sam zaś Chrystus Pan powiedział: „*... bo nie do pomyślenia, by prorok zginął poza Jerozolimą*”. Łuk. 13:33—34.

Wczesnym rankiem Abraham osiodłał osła swego i wziął ze sobą dwóch sług, którzy towarzyszyli w drodze. Często do naszego umysłu cisną się pytania: dlaczego nie wziął ze sobą innego zwierzęcia pociągowego lecz właśnie osła? Po Rebekę by została przewieziona jako żona dla Izaaka posłał 10 wielbłądów. Odpowiadamy, że taka była wola Boża, żeby ze sobą nie brał innego zwierzęcia tylko osła. Pan Jezus podczas triumfalnego wkroczenia do Jerozolimy, wjechał na osłędzie. Mat. 21:1—9.

Myślmy, że kryje się w tym jeszcze inna nauka. Na osła włożył drwa i tak razem podróżowali na określone miejsce. W tym osle pokazana jest cała ludzkość zrodzona w grzechu i upadku, nie znająca Boga i Jego zamiarów. W narodzie izraelskim wszystkie pierwotne z ludzi i bydła należały do Boga. Zwierzęta czyste szły na ofiary, natomiast nieczyste mogły być okupione przez czyste. Pierworodne osłe mogło być odkupione barankiem jak czytamy: „*Każde osłe pierwotne okupisz barankiem, a jeśli byś nie odkupił, tedy złamiesz mu szyję*”. 2 Moj. 13:13. Zawarta jest w tym lekcja, że aby grzeszny Adam, a w nim cały rodzaj ludzki mógł żyć, potrzeba było ofiary Baranka Bożego, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Gdyby Chrystus nie odkupił Adama, rodzaj ludzki umarłby wieczną śmiercią, bez nadziei życia wiecznego.

Abraham narąbał drzewa i zabrał je z domu. Pytamy dlaczego? Czy po drodze nie rosły drzewa? Czy na miejscu gdzie przyszli nie było drzew jeżeli baran był uwiązany w gałęziach zarośli? I znowu odpowiadamy, że tak sobie życzył Bóg, a Abraham wiernie wszystko wypełnił, nie spierając się z Bogiem dlaczego tak zarządził. Drwa te przedstawiają towarzyszący ludzkości krzyż, którym są bóle, choroby, nieszczęścia a w końcu śmierć. To miósł na swoim

grzbiecie osioł i to przenosi na sobie całą ludzkość. Abraham zabrał drwa z domu, co wskazuje, że Bóg to przewidział, bo do Adama powiedział w raju: „z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, napewno umrzesz”. 1 Moj. 2:17. Wszystkie cierpienia, praca w pocie czoła, choroby i towarzyszące skutki są wynikiem nieposłuszeństwa Boskiemu prawu.

Trzeciego dnia Abraham ujrzał miejsce z daleka, pozostawił sługi z osłem, sam zaś z Izaakiem podążył pieszo. Skąd Abraham znał to miejsce? Przecież Bóg do niego powiedział: „złóż go tam w ofierze całopalonej na jednej z gór, o której ci powiem”. Abraham kiedyś w tej okolicy przebywał i otrzymał błogosławieństwo od Melchizedeka, który był królem i kapłanem Boga najwyższego. 1 Moj. 14:17—20. Takich miejsc nie zapomina się, dlatego gdy doszli do tej okolicy, Abraham wiedział, że jest to właściwe miejsce, gdzie złożyć na ofiarę swego syna. U Boga czas liczy się inaczej niż u ludzi i Ap. Piotr mówi: „Niech to jedno umiłowani nie uchodzi uwagi waszej, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień”. 2 Piot. 3:8. Od przymierza uczynionego z Abrahamem do przyjścia Chrystusa na ziemię upłynęło przeszło dwa tysiące lat.

POMODLIMY SIĘ I WROCIMY SIĘ DO WAS

Te słowa powiedział Abraham do swych sług, gdy ich zostawił w pewnym oddaleniu by nie obserwowali śmierci jego syna. I znowu powstają pytania: Czy Abraham mówił prawdę, przecież szedł uśmiercić swego syna Izaaka? Czy przystoi na takiego patriarchę żeby posługiwał się kłamstwem? Byłoby trudno na to odpowiedzieć gdyby z pomocą nie pospieszył nam Ap. Paweł, który mówi: że Abraham wierzył mocno „iż Bóg może wzbudzić jego syna z umarłych”. Na tej podstawie wiary mówił prawdę, gdy twierdził, że wróci się z powrotem. Tu okazała się silna wiara Abrahama w zmartwychwstanie Izaaka, wierząc, że obietnica Boża nie może upaść.

Drwa zostały włożone na Izaaka, sam zaś wziął ogień i miecz i szli razem. Drwa przedstawiają krzyż Chrystusowy rzeczywisty, który Jezus dźwigał od Jordanu aż na Golgotę przez trzy i pół roku swej misji. Drzewo krzyża, które Chrystus Pan dźwigał z sali sądowej na miejsce egzekucji, pod którym upadał, było symbolem krzyża rzeczywistego. Abraham w swych rękach niósł ogień i miecz, co wskazuje, że życie Chrystusa od chwili poświęcenia znajdowało się w rękach Bożych. Jego doświadczenia, które przechodził podczas swej misji jak i śmierć krzyżowa, przewidziane zostały przez Boga.

Szli obaj razem, podobnie jak Bóg w niebie i Jego umiłowany Syn na ziemi razem współdziałali w odkupieniu rodzaju ludzkiego. Chrystus Pan często używał takich określeń, które gniewały Żydów: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Jan 10:30, 17:21—23. Jedność ta była oparta na jedności myśli, dążenia, działania, celu, kie-

runku i zamierzenia odnośnie rodzaju ludzkiego. Bóg był autorem swego planu, Chrystus zaś wiernym wykonawcą tegoż planu i w tym tkwiła ta wspaniała jedność.

Czytamy (w. 7): „I rzekł Izaak do ojca swego Abrahama: Ojciec mój! A ten odpowiedział: Oto jestem synu mój! I rzekł: Oto ogień i drwa a gdzie jest jagnię (baranek) na całopalenie?”

Myślimy, że spośród wszystkich doświadczeń, słowa syna najbardziej dotknęły go, gdyż zraniły jego serce. W wersecie tym mamy pokazane, że plan odkupienia był zakryty przed Logosem, aż Chrystus poświęcił się w Jordanie, wtedy otworzyły Mu się niebiosy i wszystko dla Niego stało się jasne. Mat. 3:16. Pod wpływem otwartych niebios i ducha Bożego udał się na pustkowia i do głębi zbadał wolę Bożą odnośnie swego poświęcenia jak również działalności jaką ma prowadzić.

ABRAHAM ZBUDOWAŁ OLTARZ

Ołtarzem dla naszego Pana było czynienie woli Bożej, dla której oddał się całkowicie. Pięknie opisał to Ap. Paweł na podstawie proroczego psalmu: „Toteż przychodząc na świat mówi: Nie chciałem ofiar krwawych i darów, aleś mi ciało przysposobił. Nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzechy. Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę Twoją o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi”. Żyd. 10:5—7. Bogu się upodobało by taką śmiercią zakończył życie Chrystus Pan, On zaś wiernie to wykonywał bez szemrania i narzekania. Pismo Święte mówi, że zgodził się pełnić to z radością.

Na ołtarz zostały położone drwa, co oznacza, że Jezus z łaski Bożej skosztował śmierci krzyżowej. Dlatego Pan został ukrzyżowany i nie stało się to drogą przypadku lecz jeszcze przed założeniem świata w Boskim planie zostało nakreślone, że przez krzyż do chwały Bóg przeprowadzi swego Syna. Następną czynnością Abrahama było związanie Izaaka i położenie go na ołtarzu. Związanie symbolizuje, że w Jordanie przy chrzcie Bóg zawarł przymierze ze swym Synem — przymierze ofiary i na mocy tego przymierza poczęło się w Nim rozwijać Nowe Stworzenie. Gdyby nie było zawarte przymierze ofiary, Pan stając się odkupicielem rodzaju ludzkiego umarłby wieczną śmiercią, natomiast po trzech dniach Bóg wzbudził Go do życia nie ziemskiego lecz duchowego, do natury Boskiej, nieśmiertelnej, gdyż ukształtowało się już Nowe Stworzenie.

W wersecie 10 dochodzimy do kulminacyjnego punktu, gdy pełen miłości ojciec musi zabić swego syna, umiłowanego jedynaka. Choć Biblia nie mówi w jaki sposób Abraham to uczynił, lecz myślimy, że przynajmniej jedną ręką zakrył swe oczy, aby nie patrzeć na śmierć swego syna, ponieważ wnętrzności ojcowskie nie zniosłyby tego. W przypadku Boga mamy to jasno napisane: „A od szóstej godziny do godziny dziewiątej ciemność zaległa całą ziemię. A około dziewiątej godziny zawołał Jezus donośnym głosem: Eli, Eli, lana sabachtani!

Co znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”. Mat. 27:45—46. Bóg jak gdyby zakrył swe oblicze, gdyż nie mógł patrzeć na śmierć swego umiłowanego Syna, który zawsze i we wszystkim był Mu wierny, lecz innej drogi zbawienia nie było.

Na życiem i bezpieczeństwem Izaaka czuwali aniołowie Boży (w. 11) ażeby nic złego mu się nie stało. Podobnie nad życiem Chrystusa również czuwali aniołowie Boży. Gdy w Ogrójcu wszyscy uczniowie zasnęli, anioł pocieszył Pana, że wszystko wykonał i Ojciec jest z niego zadowolony. Łuk. 22:43—45. Kiedy Piotr użył miecza w obronie i uciął ucho słudze najwyższego kapłana, Chrystus Pan powiedział: „Włóż miecz swój do pochwy wszyscy bowiem, którzy mieczem wojują od miecza giną. Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego a On wystawiłby mi teraz więcej niż dwanaście legionów aniołów?”. Mat. 26:52—53. Z tego widzimy, że aniołowie gotowi byli bronić Pana, lecz On dobrowolnie zgodził się na śmierć, aby wykonać wolę Bożą.

Anioł Pański powstrzymał Abrahama od zabicia syna, ponieważ nie był on wystarczającą ceną za Adama, gdyż pochodził z niedoskonałego stanu. Prorok Dawid mówi: „Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek, ani też nie da Bogu za niego okupu. Bo okup za duszę jest zbyt drogi i nie wystarczy nigdy, by mógł żyć dalej na zawsze i nie oglądał śmierci”. Psalm 49:8—10. Zaistniała potrzeba doskonałej ofiary za Adama, który zanim stał się grzesznikiem, był doskonałym człowiekiem. Zadośćuczynienie równoważnej ceny okupowej dokonać mógł pozaobrazowy Izaak — nasz Zbawiciel Jezus Chrystus.

Potwierdzenie silnej wiary Abrahamowej wydał anioł Pański gdy powiedział: „Ze nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedynego syna swego”. Ap. Paweł mówi o Bogu: „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkich?” Rzym. 8:32.

(dokończenie art. w nast. numerze)

Ferie zimowe z Biblią

Kochani Braterstwo!

Pragniemy podzielić się z wami radością i błogosławieństwem, jakiego doznaliśmy od naszego Ojca wszechświata podczas zimowego spotkania u braterstwa I. i E. Wąciurów (w dn. 29.I — 5.II.1984) w Karmanowicach. Braterstwo Ci szeroko otwarli nam drzwi swojego domostwa, oddając do naszej dyspozycji to co mieli najlepszego.

Pan sprawił, że już od pierwszego dnia stworzyliśmy jedną, wielką rodzinę. Każdego ranka przez okres ośmiu dni rozważaliśmy „Ośiem błogosławieństw naszego Pana” (Mat. 5:3—12).

Staraliśmy się żyć każdego dnia słowami naszego Zbawiciela, a na społeczności wieczornej dzieliliśmy się swoimi spostrzeżeniami i tym czy aby udało nam się w niczym nie uchybić.

Wysłuchaliśmy też szereg wykładów br. D. Krawczyka i br. D. Kołacza. Oto tematy wykładów i skrócona wersja ich treści: „Szczęście chrześcijańskie” — tym szczęściem dla nas jest piękna perła, z którą mieliśmy możliwość zetknąć się już w młodym wieku. Jak bardzo musimy uważać, by jej nie utracić przez żrące właściwości kwasu, którym jest grzech. Stykamy się z nim przecież na codzień. Dużo do myślenia dał nam cykl wykładów o „Miłości”.

I. „Miłość Boża względem nas” (Jan 3:16). Pan Bóg tak bardzo nas ukochał, że dał swojego Jednorodzonego Syna za nasze grzechy, a przez śmierć Jezusa staliśmy się przyjaciółmi Boga.

II. „Nasza miłość względem Boga” (Mar. 12:29—30). „Będziesz miłował Pana Boga swego całym sercem swoim”. By miłować Pana Boga, musimy miłować braci. „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi”. 1 Jan 4:20.

III. „Nasza miłość względem bliźnich” (Mar. 12:31).

„Kto miłuje bliźniego, wypełnia zakon”. „Nikommu nie winni nie bądzcie, prócz miłości wzajemnej”.

Wysłuchaliśmy też wykładów: „O Józefie” (1 Moj. 39:21), o „Prawdopodobności”, o „Modlitwie” (Jan 14:13). „Rola młodego chrześcijanina w zborze” (1 Tym. 4:12). W czasie studium rozważaliśmy kolejne rozdziały listu Ap. Pawła do Filipensów. Dużo pięknych wersetów utkwiło w naszej pamięci. Wyciągnęliśmy wiele lekcji dla siebie; jak żyć i postępować w dzisiejszym przewrotnym świecie.

Mieliśmy także możliwość obejrzeć film pt. „Golgota”, gdzie ze łzami w oczach patrzyliśmy na ukrzyżowanego Chrystusa, podziwialiśmy tę wielką miłość, która zawiadła Go na Golgotę. Zapewne wszyscy odczuliśmy wtedy, że to mój, tylko właśnie mój grzech przyczynił się do przybicia Jego ciała do krzyża.

Wolne chwile spędzaliśmy na świeżym powietrzu, podziwiając piękno Bożego stworzenia: rozległe lasy i rozprzestrzeniające się wokół nas pola, pokryte puszystym śniegiem. Wszędzie odczuwaliśmy ten największy rodzaj miłości — miłości Chrystusowej, która przyciska nas, od której nic nie jest w stanie nas odłączyć. Tak często śpiewaliśmy pieśń: „Takie jest prawo miłości, które dał Pan, Takie jest prawo miłości, jest kluczem nieba bram, takie jest prawo miłości i jego strzeżmy i miłość wszystkim dokoła nieśmy”.

Słowa wypowiedziane przez usta kursantów płynęły tak prosto z serca i rozchodziły się miłą wonią po całym domu.

Zapewne na zawsze pozostaną w nas słowa wypowiedziane przez naszego Mistrza: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak jak ja was umiłowalem, żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” Jan 13:24. Ze swej strony chcieliśmy podziękować również za smaczne posiłki chó-

ralnym „DZIĘKUJEMY!” Tym razem mogliśmy zasmakować do syta sztuki kulinarnej, bo równocześnie odbywał się kurs kucharek pod baczynym okiem naszej nieocenionej siostry J. Kocowej.

Czas jest nieublagany. Nasze radosne dni kończone gorącymi modlitwami o błogosławieństwo na dalsze dni, przebiegały niepostrzeżenie. Jak ciężko było od-

jeżdżać, żegnać kochanych gospodarzy, którzy darzyli nas codziennie swoim uśmiechem, a na koniec uśmiechem przez łzy. Swoją wdzięczność za wszystko chcieliśmy wyrazić słowami:

„CHWAŁA TOBIE PANIE!”
W imieniu uczestn. M. J.

Zimowisko biblijne – Warszawa 1984

Pragniemy oddać Bogu chwałę, dzieląc się z braterstwem wspomnieniami z zimowiska biblijnego dla dzieci w wieku 7–11 lat, które trwało od 30.I do 8. II b.r. Braterstwo ze zboru w Warszawie udostępniło nam swój dom modlitwy, z wielką troską zabiegając także o wiele potrzeb natury organizacyjnej.

Jeżeli mówimy o radości, smutku, płaczu, zamyśleniu czy entuzjazmie, to najprawdziwsze i niczym nie zahamowane objawiają się one u dzieci. Pan Bóg pozwolił nam przekonać się o tym wzniosłym fakcie w czasie tego zimowiska. Każdy dzień naszego spotkania rozpoczynaliśmy rozmyślaniami nad Psalmami Dawida, modlitwą do Pana Boga z prośbą o wsparcie w naszych dążeniach poznawania Jego słowa. Prosiłszy Pana, by otworzył nasze serca na swój głos, by błogosławił nam przez cały dzień — tak w czasie wykładów, prac plastycznych jak i podczas zabaw oraz wycieczek.

Dużo śpiewaliśmy na chwałę naszego wspaniałego Stwórcy i zdaje się, iż żadne nagranie magnetofonowe nie odtworzy radosnej atmosfery i uczuć, jakich doznawaliśmy, uwielbiając Boga.

Wielu uczestników kursu znalazło się po raz pierwszy w takiej społeczności. Wszyscy na pewno nauczyli się wiele, powzięli jakieś postanowienia na przyszłość, stwierdzili coś ciekawego u siebie. Posłuchajmy co powiedzieli. Oto ich własne słowa, które pozostawiamy bez komentarzy i poprawek:

Piotruś lat 12: „Ja na tym kursie dowiedziałem się, że mam serce nieczyste, ponieważ czasami w domu kłamię i źle postępuję ... a teraz sobie pomyślałem, że ja mogę mieć serce czyste przez Biblię i przez modlitwę do Pana Boga. Przez Pana Jezusa...”

Agnieszka lat 11: „Ja na kursie uwierzyłam w Pana Jezusa i teraz jestem szczęśliwa i moje serce jest radosne. W domu nie modliłam się do Pana Boga, a teraz już będę się modlić”.

Krzyś lat 11: „Chciałem powiedzieć, że na kursie nauczyłem się rano czytać Biblię, ponieważ w domu rzadko rano brałem Biblię — czasem wieczorem. A

kiedy rano codziennie czytaliśmy Psalmy, to dzień robił się taki weselszy... Ja kiedyś myślałem, że muszę się modlić, bo mi każą, a teraz wiem, że Pan Bóg nie przyjmuje takich, co z musu wszystko robią. Modlitwa powinna być przyjemnością. I teraz chciałem się zmienić, żeby jak najczęściej modlić się do Pana Boga i czytać Biblię”.

Eliza lat 11: „Ja nauczyłam się kochać Pana Jezusa, bo jeszcze jak byłam w domu to tak nie kochałam Pana Jezusa. Jak byliśmy w pokojach na modlitwie (wieczorem), to ja też się wtedy modliłam aby Bóg mi odpuszczył te moje złe winy i takie miałam przeczucie, że jakaś weselsza byłam, coraz bardziej i coraz lepiej się poczułam”.

Artek lat 9: „Na początku byłem niegrzeczny ... ale potem zrozumiałem... teraz wiem jak mogą mi być odpuszczone grzechy, przez krew Pana Jezusa”.

Piotruś lat 10: „Ja mam takie postanowienie... ma- to czytałem Biblię, ale teraz przyjadę do domu, to więcej już będę czytał”.

Kasia lat 7: „Jeszcze nie umiem czytać Biblii, ale będę prosiła mamę, żeby mi czytała”.

I wreszcie chwila rozstania, łzy, wspomnienia i długo nie ustająca korespondencja do nowych przyjaciół.

Módlmy się, aby obraz Chrystusa rozwijał się w tych małych serduszkach. Niech będzie chwała za to, że On przyjmuje małe i duże dzieci!

Opiekunowie

W dniu 5.02.1984 r. zasnęła w Panu w wieku lat 72 siostra Maria KLECZKA, wieloletnia członkini Knurowskiego zboru.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7.

Zam. Nr 286/84 — 2.200 — R-3



Rok założenia 1958

LIPIEC — SIERPIEŃ

1984

Nr 4

ZŁOTY TEKST NUMERU:

„Na koniec wszyscy bądźcie jednomyślni, zwiastując Chrystusa ukrzyżowanego”.

SPIS TREŚCI: Od Wydawnictwa ◇ Zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego ◇ Na koniec wszyscy bądźcie jednomyślni ◇ Pan obmyśli (dokończ.) ◇ Sprawozdanie z Generalnej Konwencji w 1984 r. ◇ Echa z konwencji

Od Wydawnictwa

DRODZY W CHRYSTUSIE BRACIA I SIOSTRY!

Dobiegł końca kolejny, dwuletni okres pracy zespołu Braci nad redakcją naszego pisma „Na Straży”. Myślę, że będzie naszą wspólną wolą wyrazić tym braciom serdeczne podziękowanie za włożony wysiłek i trud, aby w tych „trudnych i ostatecznych czasach” dostarczyć nam wszystkim tak potrzebnego duchowego pokarmu.

Przez najbliższe dwa lata, zgodnie z wolą Braterstwa, nad tą działką pracy Pańskiej czuwać będzie nowo wybrane Kolegium Redakcyjne w składzie:

1. Br. Edward Pietrzyk — przewodniczący
2. Br. Henryk Kamiński
3. Br. Stefan Grudzień
4. Br. Stanisław Kaleta

5. Br. Dymitr Kopak
6. Br. Aleksander Zajda
7. Br. Adam Kozak

Polecając naszą pracę łasce i opiece Pańskiej, chcielibyśmy prosić Braci i Sióstr o wszelką możliwą pomoc, aby nasza praca była z jednej strony ku chwale Boga Najwyższego, a z drugiej — na pożytek Braterstwu. Prosimy więc, na dziś, o uwagi i propozycje, jakie pismo chcieliby Bracia i Siostry otrzymywać — tak co do jego zawartości, jak i formy. Zdajemy sobie bowiem sprawę z ogromnej odpowiedzialności, jaka na nas została nałożona, a także i z zaufania — jakim nas Braterstwo obdarzyliście. Nie chcielibyśmy go zawieść. A na jutro? — prosimy o bieżące uwagi krytyczne, aby umożliwić nam natychmiastową reakcję na niedociągnięcia i błędy.